



## PRENUMERATA:

Z odnośzeniem do domu  
lub przesyłką pocztą:

rocznie 24 mk., półrocznie  
12 mk., kwartalnie  
6 mk., miesięcznie 2 mk.

Numer pojedynczy  
10 fenigów.

# MONITOR POLSKI

WYCHODZI CODZIENNIE Z WYJĄTKIEM NIEDZIEL I ŚWIĄT.

## OGŁOSZENIA.

„Monitor Polski“ przyjmuje ogłoszenia rządowe, instytucji społecznych i użyteczności publicznej, zaś od osób prywatnych, tylko takie, które wynikają ze stosunku do władz rządowych i powyższych instytucji.

Cena za wiersz drobnego pisma (petit) po tekście 75 fen.

Redakcja i Administracja Pl. Małachowskiego Nr. 4.

Redakcja otwarta od 9—1 i 5—6 p. p.

Redaktor przyjmuje od 11—12 w południe.

## DZIAŁ NIEURZĘDOWY.

Warszawa, 18 kwietnia 1918 r.

Ogłoszono właśnie testament s. p. Tekli Strzyżowskiej, która cały prawie majątek swój, w kapitałach i domu w Piotrkowie, zawarty zapisuje na własność Schronisku dla inwalidów wojska polskiego oraz sierot po nich pozostawionych. Fakt, sam przez się w innych społeczeństwach dość zwykły, u nas wyrasta ponad miarę przeciętną, stając się jakby drogowskazem dla wielu. Czyn ofiarnej Polki jest godzien naśladowania z dwóch względów. Zwraca on przede wszystkim uwagę powszechną na obowiązki, jakie ogół nasz ma niewątpliwie w stosunku do tych w pierwszej linii, co za odrodzenie Ojczyzny krew przeleli nie z musu, lecz z wolnej i świadomej woli, nie dając się otumaniać złudzeniom i wchodząc odrazu na prosty i jedynie skuteczny szlak samoistnego narodowego wysiłku. Poza to tkwi w treści patriotycznego testamentu s. p. Tekli Strzyżowskiej morał obszerniejszy i głębszy. Jest to postawienie przed oczy społeczeństwu prawdy bezspornej, iż odradzająca się Polska bez ofiarności poszczególnych jej obywateli obyć się nie jest w stanie. Dźwiga się ona z pognebnienia, niby Łazarz, w ranach cała, łachmanami okryta. Dźwiga, uginając się pod ciężarami wojny, zbyt wielkimi nawet dla narodów zasobnych, co dopiero dla nas, wycieńczonych przez stuletni prawie wysiłek najeżdźców. Zaś w tem dźwiganiu się coraz nowe, coraz trudniejsze ma przed sobą zadania, którym by sprostać nie starczy siła ducha, jeśli nie wesprą jej odpowiednie środki.

Niewątpliwie tworzące się państwo środki materialne znaleźć będzie musiało, ale długo będzie tu ciągnął i niemały dysonans pomiędzy potrzebą a możliwością. Zaspakajane będą więc konieczności najbardziej elementarne, najbardziej pilne, najbardziej nieodzowne—całe dziedziny życia narodowego natomiast pozostaną po za możliwością ożywienia ich przez skarb państwowy. I tu poczyna się rola ofiarności publicznej, której miara wyrosnąć musi do skali tych olbrzymich wymagań, jakie nowa epoka stawia przed nami. Byle groszem z łaski jakby, na odepsepne rzuconym—jak to dotąd bywało—nie dadzą się potrzeby narodowe opędzić. Wołają one wielkim głosem i trafiają chyba wreszcie do sumienia, do serca tych wszystkich, co wspomóżd mogą kraj w ciężkiej opresji. Dawać jest przywilejem bogatych... Ale na nich opierać wyłącznie swych nadziei w tem względzie nie można. Jeśli więc z jednej strony oczekiwać należy udziału ich w budownictwie społecznym, opartego na większej niż dotychczas hojności, to jednocześnie dążyć trzeba do tego, aby ofiarności u nas bardziej się zdemokratyzowała, ogarniając sfery jaknajszersze. To jedynie jest w stanie w pierwszych chwilach ponownego dorobku zastąpić w pewnej mierze skarb państwowy, który wszystkiemu nie sprosta. Ale od ofiarności wymagać trzeba nie-

tylko, żeby rosła, lecz żeby była ofiarnością rozumną, nie kręcącą się w kole utartych zapisowych celów, lecz idącą na spotkanie potrzeb najbardziej ważnych dla narodowej pomysłowości. I w tym względzie powstać musi cała, że tak powiemy, nowa szkoła ofiarności, ofiarności, czyniącej zadość nie upodobaniom prywatnym, lecz społecznej do gruntu i przejętej na wskroś zrozumieniem braków i dolegliwości chwili. Taka ofiarności jest niemożliwą bez wcielenia się we wszystkie bytu narodowego tajniki—nie dość więc jest umierając zdobyć się na zapis nawet szczodry... Na to by zapisów wzmocnił istotnie to, co w narodzie chore, słabe lub zachwiane—trzeba uprzednio całą swą myślą i duszą całą z narodem swoim żyć, być z nim na wszystkich Golgotach i znać jego wszystkie nędze.

## Z zadań Ministerstwa Zdrowia i Pracy.

W nowoczesnym życiu parlamentarnym znaczenie ministerstwa pracy, bardzo niedawno kreowanego urzędu, rośnie szybko. Jest to najbardziej społeczne, najmniej techniczne z ministerstw i ulega ono nader interesującemu rozwojowi, odpowiadającemu wzrostowi i doskonaleniu się pojęć o nowym społecznym życiu. Reforma, jakiej dokonała Austria niedawno na tem tle, a jeszcze świeższa reforma, jaka odbyła się w rządzie polskim, wskazuje, jak wiele jest tu do zrobienia. Na urzędy ministrów pracy, które początkowo powierzano przedstawicielom robotników, aby głosy socjalistów w parlamencie pozyskać, obecnie chętniej wybierani są działacze społeczni niezależnie od ich politycznego zabarwienia. I wybierani są z coraz to większą starannością, z pośród najzdolniejszych w narodzie ludzi.

Najwybitniejszą inteligencją zapewne z powołanych dotychczas do kierownictwa ministerstwem pracy był Emil Bourgeois, dawny prezes ministrów, ambasador francuski na kongresie pokojowym w Hadze, głoszący twórcą systemu społecznego, zwanego *solidaryzmem*, dla nas, Polaków, interesujący i sympatyczny jeszcze przez obronę swej pacyfistycznej formuły: „ustalenie pokoju przez sprawiedliwość w społeczeństwie Narodów”. Na długo przed wojną wiele istniał pogląd, który zdawało się czas jakiś, iż będzie owocem wojny, a na długo przed ideami Wilsona rzucono piękne słowo o *społeczeństwie Narodów*. W 1914 r. Bourgeois był ministrem pracy. Wtedy to wypowiedział w Caen mowę na zebraniu kooperatystów normandzkich, której dał tytuł, włączając ją do nowego tomu prac swoich: „Ministerstwo Pracy”.

Wobec polskiego ministerstwa pracy, które powierzone zostało d-rowsi Chodźce na zasadzie nie jego politycznej działalności, ale dowodów zdolności, jakie złożył na urzędzie zdrowia publicznego w ministerstwie spraw wewnętrznych, poglądy francuskiego znakomitego społecznika zainteresują niewątpliwie nasz inteligentny ogół.

Bourgeois posiada dar formułowania, dar rzadki. Czytelnicy zauważyć to już mogli wobec jego „Społeczeństwa Narodów”. Oto jego formuła dla określenia istoty urzędu Ministerstwa Pracy:

— Powinno być ono w narodzie *ogniskiem zgody i szkołą solidarności*”.

„Nie jest ta formuła dźwiękiem tylko,—czytamy.—Jest to dokładny wyraz oświeconej woli. Przyjmując moją część odpowiedzialności w kierownictwie spraw narodowych w momencie wyjątkowo ciężkim, zdecydowałem się na to w tem przedewszystkiem przekonaniu, że, aby dać krajowi naszemu całą jego moc, całą jego jedność, a naszym instytucjom narodowym całą ich dobroczynną skuteczność, zaś demokracji francuskiej całe zaufanie w jej przyszłość, niezbędna po temu polityka jest dążenie do *społecznej organizacji narodu*, dążenie, oświetlone poglądem na całość zadań i prowadzone według surowej metody, z maksimum roztropności”.

Otóż na czele tego dążenia stoi *organizacja przeczności*.

Przechodność nie powinna ograniczyć się do prywatnych wysiłków, albowiem taka przechodność jest „sasiadką nieprzechodności”, a to dlatego, iż sąsiednia nieprzechodność łatwo ją naruszy, a nawet zburzy. Potrzeba przechodności ciągłej, trwałej i wzajemnej; potrzeba nawet przechodności powszechnej, zorganizowanej przez wszystkich i dla wszystkich, narodowej.

Otwiera się tu rola dla państwowej działalności.

Bourgeois mówi w tem miejscu:

— Jesteśmy dalecy, na szczęście, od tych czasów, gdy wszelka interwencja państwa ukazywała się ludzimi jako forma opresji tylko, gdy, jak twierdzono, wszystko powinno być pozostawione wolnej grze sił naturalnych, w której prawodawca niezego nie powinien i zresztą niezego nie może zmienić. Michelet nazywał naród „wielką przyjaźnią”. Czy nie znaczy to, iż naród jest żywą i ciągłą asocjacją, związkiem interesów woli, świadomości i sumień, związkiem, w którym wszelkie zło indywidualne staje się z konieczności złem społecznym, w którym nie może osiągnąć osobnika, nie dosięgnąwszy zarazem ogółu, w którym ból każdego rzuca się na wszystkich, a w ten sposób solidarności krywd wywołuje i wymaga solidarności wszystkich w przechodności dla wszystkich.

Ten szeroki i skomplikowany problemat redukuje się, według Bourgeois, do kilku nieco wyraźniej określonych form:

Należy, gdzie tylko można, — co jednak dopiero w dojrzałych społeczeństwach da się przeprowadzić,—dobroczynność zastąpić przez przechodność.

Tę przechodność trzeba rozwinąć i uzbroić przeciwko wszystkim ryzykom, jakie grożą istotom ludzkim w ich życiu, zdrowiu, bezpieczeństwie, materialnym i moralnym bycie.

Tę przechodność należy organizować niejako z dwóch stron: od strony państwa i od strony społeczeństwa; potrzebne środki państwowe i dobra wola osób, a zwłaszcza zrzeszeń społecznych powinny tu do współpracy stanąć i rozwinąć harmonijną współdziałalność, która wtedy pełny wyda owoc.

W dalszym ciągu swojej mowy do kooperatystów rozwija Bourgeois całkowicie, racjonalnie i szematycznie ułożony program tak rozumianej organizacji przeczności, w którym tu nie będziemy streszczać; wymienimy jednak, że w tym systemie przechodności społecznik-minister francuski wyjątkowy nacisk kładzie na *kwestję mieszkania*.

Jest to kapitalny problemat systemu przewidywania. Dopóki nie zdoła się usunąć głównego źródła wszelkiego zła społecznego: niezdrówego mieszkania, będzie niemożliwym zapewnienie robotnikom, zarówno wsi, jak miast warunków życia zdrowego i rodzinnego, które

pozwalają człowiekowi prowadzić wogóle życie prawdziwie ludzkie. W tym kierunku parlament francuski już coś zrobił: uchwalił prawo o wywłaszczeniu, co da ułatwienie w budowie nowych dzielnic dla robotników i prawo o takich mieszkaniach, które pobudzi inicyjatywę zarobkową gminy, jak i prywatne towarzystwa zarobkowe do działania w tym kierunku. Wreszcie prawa francuskie z 1908 i 1912 r. ułatwiają bardzo znacznie nabywanie własności nieruchomości małej.

„Przywiążmy się z miłością do tego dzieła — woła Bourgeois. — Budujmy dobre tanie mieszkania dla klas pracujących. Znośmy nory, przyczyny nędzy, upadku fizycznego i moralnego, gdzie tworzą się rany społeczne, jak alkoholizm, suchoty, zwyródnienie obyczajowe, ciągnąca za sobą cały dwór ponury nędzy”.

Tę sprawę Bourgeois wiąże metodycznie z systemem przezorności w ten sposób, że dzieło indywidualnych wysiłków w kierunku przezorności powinno posiadać swoją konieczną „przedmowę“, a tą jest higiena społeczna.

Tem dziełem zaś powinno się zająć przedewszystkiem państwo, gdyż tylko ono ma dość środków, jakich to kolosalne i powszechne dzieło wymaga.

Zadanie zorganizowania systemu przezorności powszechnej i wzajemnej, która by zastąpiła obecną, tyle niedokładną i niedoskonałą filantropję — systemu budowanego głównie przez swobodne siły w narodzie, wspomaganą jedyną nakazem częściowo i rozumnie przez pomoc państwową, — jest to niezawodnie piękna koncepcja, i należy życzyć, aby rozpowszechniła się ona wśród naszych klas, zdolnych do myślenia.

Taka koncepcja harmonizuje doskonale, można tego być pewnym, z temi ideami, które doprowadziły do reformy naszego ministerstwa pracy. Właśnie z ochroną pracy połączono higienę społeczną, wydzielając ją z ministerstwa spraw wewnętrznych. Jest to włączenie pod dach ministerstwa pracy tego, czemu Bourgeois na dając miano „przedmowy“ do wielkiego dzieła organizacji przezorności. Ale już w „Motywach“ do projektu ustawy Ochrony Zdrowia Publicznego dr. Chodźko wskazywał na niezbędność podciągnięcia pod wydział Ochrony tej działalności filantropijnej. Nie można wątpić, że prędzej czy później i Dobroczynność znajdzie się pod dachem Ministerstwa pracy. A wtedy urząd ten stanie już formalnie przed zadaniem realizacji zastąpienia dobroczynności przez przezorność.

Widzimy z tego, jak rozległe horyzonty rozpościerają się wokoło polskiego Ministerstwa Pracy.

K.

## Ustawa rejestru handlowego.

Jednym z najpilniejszych zadań naszego ustawodawstwa jest ustawa rejestru handlowego.

Polskie kupiectwo domaga się tej ustawy już od pół wieku blisko. Jeszcze w r. 1872 powstał w gronie kupców Królestwa Polskiego myśl, żeby rejestr handlowy, zaprowadzony w Niemczech i Austrii w 7 dziesiątku zeszłego stulecia, zaprowadzić także w Królestwie Polskiem. Zaraz też rozpoczęto prace przygotowawcze, wygotowano nawet obszernie projekty, które jednak nigdy nie weszły w życie.

Wprost nagłąca stała się sprawa rejestru handlowego w toku wojny, z powodu nierówności stosunków pod tym względem na obszarze Królestwa Polskiego. Rozporządzeniem General-Gubernatorstwa Warszawskiego z dnia 1 listopada 1916 r. o „Rejestrze firmowym (księgach jawności handlowej) i o firmach handlowych“ zaprowadzony został rejestr handlowy na okupacji niemieckiej (Nr. 58 „Dziennika Rozporządzeń dla General-Gubernatorstwa Warszawskiego“). Rozporządzenie to jest powtórzeniem przepisów kodeksu handlowego niemieckiego z drobnymi zmianami. Rozporządzeniem General-Gubernatorstwa Warszawskiego z dnia 19 grudnia 1916 r., ogłoszonym w Nr. 59 „Dziennika Rozporządzeń dla General-Gubernatorstwa Warszawskiego“, wydane zostały przepisy wykonawcze do pierwszego rozporządzenia, również na przepisach niemieckich wzorowane.

Tymczasem na okupacji austriackiej żadne

przepisy w przedmiocie rejestru handlowego wydane nie zostały.

W ten sposób na obszarze Królestwa Polskiego zachodzi ten nienormalny stosunek prawny, że część kraju (okupacja niemiecka) obowiązują przepisy o rejestrze handlowym, druga zaś część tego urzędzenia nie posiada. Następstwa są tem szkodliwsze, że przepisy o rejestrze handlowym stanowią część prawa handlowego i, że przez recepcję odnosnych przepisów niemieckich zostało obowiązujące prawo handlowe w poważnym zakresie zreformowane.

Przy obecnym uregulowaniu ustawodawczym nasuwają się dwie ewentualności: albo oparcie się o istniejące już na okupacji niemieckiej przepisy o rejestrze handlowym, albo stworzenie nowej ustawy.

Przeciwko oparciu się o istniejące przepisy niemieckie przemawia względ, że nie odpowiadają one naszym potrzebom, że stoją często w kolizji z obowiązującymi w Królestwie Polskiem przepisami i że nie wypełniają tych wszystkich luk, jakie przy zaprowadzeniu instytucji rejestru handlowego w Królestwie Polskiem wypełnić należałoby.

Stworzenie nowej ustawy jest o tyle ułatwione, że posiadamy poważne i gruntowne prace przygotowawcze i gotowy projekt, złożony przez wybitnych prawników i kupców polskich. Prace nad tym projektem, zainicjowane przez Komitet Giełdowy Warszawski, rozpoczęte zostały 13 lutego 1883 r., a ukończone 15 marca 1886 r. Opublikowane były przez sekretarza Komitetu projektodawczego, Kazimierza Nowakowskiego, w r. 1887 w dwutomowym dziele p. t. „Prace przygotowawcze do prawa o rejestrze firmowym“.

Projekt z 1886 r. posiada niepoślednie zalety. Jest on zupełnie oryginalnym, dostosowanym tak do naszych potrzeb, jak i naszego ustawodawstwa, a zbudowany jest na nowoczesnych zasadach, uznanych przez naukę i obce ustawodawstwa.

Zmienione stosunki wymagają oczywiście przeprowadzenia rozmaitych w tym projekcie zmian. Naogół jednak może on być przyjęty jako odpowiednia podstawa dla ułożenia nowej ustawy rejestru handlowego i z tego powodu przyjęcie go za podstawę pracy ustawodawczej przez Ministerstwo Sprawiedliwości jako słuszne uważać należy.

## Zboże ukraińskie.

Prasa wiedeńska zajmuje się bardzo gorąco kwestją ukraińskiego zboża. Zagadnienie to, bardzo palące ze względu na fatalne niedomaganie aprowizacji w Austrii, interesuje, rzecz prosta, szerokie sfery, które tak bardzo liczyły na natychmiastowe korzyści Czerninowskiego „pokoju chlebowego“ (Brotfrieden). Tymczasem pokój do tej pory dał same minusy. Sprawa chełmska powiększyła jeszcze chaos wewnętrzny w monarchji, utrudniła poważnie sytuację zagraniczną; zdążył już nawet ustąpić twórca pokoju brzeskiego, hr. Czernin, a owego tak upragnionego zboża z Ukrainy jak niema, tak niema. Są za to piękne nadzieje. To też ton artykułów prasy, do niedawna bardzo różowo patrzącej na sprawę, staje się z każdym dniem coraz bardziej minorowy.

Ostatnio zawarli przedstawiciele państw centralnych z rządem ukraińskim układ, na mocy którego Ukraina ma dostarczyć Niemcom i Austro-Węgrom 60,000,000 pudów zboża, roślin strączkowych, nasion, dających olej, i paszy.

Akt ten nie wywołał jednakże już tej radości, jaką powitali Niemcy austriaccy pokój brzeski. Zrozumiano bowiem i w kołach polityków i w szerokich masach, że od podpisania umowy do dostarczenia obowiązujących produktów daleka jeszcze bardzo droga.

Stwierdzono bowiem coprawda, że zboże jest, zapasy jego są nawet znaczne, stwierdzono dalej, że środki transportowe, t. j. koleje i droga okrętowa Odesa—Dunaj, wystarczają na to, by znaczniejsze ilości produktów przewieźć z Ukrainy do krójków Europy Środkowej, jeden jest jednakże szkopuł poważny, który prasa wiedeńska bardzo znamienne określa: Oto zboża owego nie można wydestać. Austriacy nazywają to: „Die ukrainischen Nahrungsmittel sind nicht „greifbar“.

Wydestać bowiem można tylko małą stosunkowo część owych zapasów, które się znajdują po miastach i miasteczkach czy w portach w rękach handlarzy. Natomiast gros zboża ukryte jest w głębi kraju po skrytkach chłopskich i tego zboża nawet własny ukraiński rząd od wieśniaków nie wydestanie. W kraju nie ma on bowiem posłuchu i egzekutywy, chłop zaś ma na obronę swoje zboża karabiny i słynne „kulomioty“. Ale przypośujemy, że nawet ramię wykonawcze rządu dosięgnęłoby wsi ukraińskiej i potrafiłoby przypilnować rekwizycji zboża, to wyłania się tu inna poważna trudność, że chłop podczas wojny nauczył się chować swe zapasy tak, iż ich łatwo najsprytniejszy urzędnik nie wyszuka. Jak nadchodzi informacja z Ukrainy — chłopcy powykwali w jarach swych formalne katakumby i tam kryją zapasy swe. Na to, by móżdż tak ukryte zboże wydestać, potrzeba stworzyć organizację, o której dziś ani nawet mowy być nie może. Narazie można właściwie myśleć tylko o rekwizycji bydła, które trudniej jest ukryć.

To też sytuacja jest trudna i nadzieje na realizację pięknych marzeń o zbożu ukraińskim są minimalne.

Sytuację mogłaby poprawić zmiana nastroju wśród ludności ukraińskiej na korzyść mocarstw centralnych. Ale tę trudno z dnia na dzień wyrobić w chłopie ciemnym, przez bolszewików zdemoralizowanym, nieufnym do obcych, pełnym obawy o swe zboże i bydło.

Gwałt i siła nie dadzą żadnych rezultatów; i owszem, wobec faktu, że chłopcy są uzbrojeni, spotęgowałyby to jeszcze zamęt i sprawę pogorszyły.

To też projektowane jest stworzenie organizacji, złożonej z ludzi, znających język i wyposażonych w środki, którzyby nie tyle zagotówkę, ile raczej drogą handlu zamiennego starali się trafić do skrytek chłopskich.

Czy droga ta zaprowadzi interesowanych do celu, nie łatwo powiedzieć. Jeśli się jednak zważy trudności w doborze takich agentów z jednej strony a charakter chłopca ukraińskiego z drugiej, można wyrobić sobie zdanie, że widoki na zboże tą drogą uzyskane, niezbyt się różowo przedstawiają.

To też minorowy ton prasy wiedeńskiej zupełnie jest uzasadniony.

## Nowa unja Litwy.

„Stockholm Tidningen“ z 28-go marca pomieszcza pod powyższym tytułem następujące wywody przedstawiciela litewskiego w Stokholmie, Ignasa Jurkunasa Scheyniusa:

„Jak wiadomo, rząd niemiecki uznał niezależność Litwy. Uznanie to nastąpiło jednakże pod specjalnymi warunkami, przez które weszła Litwa w ścisły związek z Niemcami.

Litewska „Taryba“ zgodziła się na żądania niemieckie w nadziei, że nowa Unja Litwy nie będzie tak jednostronna, jak to niegdyś miało miejsce z polsko-litewskim przymierzem. Czyśto litewskie względy mają być w tym nowym związku wzięte w pierwszą miarę pod rozwagę, a poszanowanie własnych interesów Litwy, jak i uznana niepodległość będą pełne mocy i trwałe.

Niemiecko-litewskiego związku nie obawiają się naturalnie Litwini w swej ciężkiej sytuacji. Obawiali się tylko — a niebezpieczeństwo jest może jeszcze nie całkiem usunięte — wszechniemieckiej przemocy. Z tej strony byli Litwini zagrożeni zawsze zagładą swego narodu i kompletnem uciemnieniu Litwy. Gdy jednakże obecnie między Litwą a Niemcami przeciągnięta zostanie państwowa linja graniczna, wskutek czego wojskowy zarząd, którego urzędnicy byli przeważnie wszechniemcami, będzie musiał opuścić Litwę, ułożyć się stosunek między litewskim a niemieckim narodem zupełnie inaczej. Litwini, popierani przez niemiecką większość rządową i wogóle przez niemiecką demokrację, mogą z pewnością śmiało patrzeć w przyszłość.

Rosja, nawet bolszewicka, nie mogła przyznać Litwie państwowej albo kulturalnej i ekonomicznej wolności. Coprawda proklamowali bolszewicy prawo narodów do stanowienia o sobie, ale to prawo jest stosowane wedle ich regnły. Litwa zaś nie jest Rosją i to, co odpowiada



wewnętrzno-politycznych stosunków na Węgrzech nie przyjął teki ministra spraw zagranicznych. Wobec tego, że bar. Burian spędził większą część swej kariery dyplomatycznej w Rosji i na Bałkanach, przeto zna on b. dobrze wszystkie palące kwestje, związane z pokojem na wschodzie.

W Berlinie nominację bar. Buriana uważają za wyraźne potwierdzenie ostatniej depechy cesarza Karola do cesarza Wilhelma.

**Wiedeń**, 17 kwietnia (W. A. T.). Organ ministerjum spraw zagranicznych „Fremdenblatt” upatruje w mianowaniu bar. Buriana na stanowisko opuszczone przez hr. Czernina dążenie do zachowania ciągłości w dotychczasowej polityce zagranicznej Austro-Węgier.

**Wiedeń**, 18 kwietnia (W. A. T.). „Korrespondenz Austria” donosi: Posłowie ks. prałat Hauser, oraz prof. Waldner przybyli wczoraj w południe do prezesa ministrów v. Seidlera, aby zwrócić mu uwagę w imieniu swoich partji na głębokie oburzenie, które wywołały w kołach niemieckich wydarzenia ostatnich dni. Prezydent ministrów odparł, iż wie o tem oburzeniu i mocno ubolewa. Chciałby on jednak wskazać na to, że ze zmianą ministra spraw zagranicznych nie nastąpi żadna zmiana kierunku polityki ani zewnętrznej, ani wewnętrznej. Przy sposobności prezes ministrów ze szerególnym naciskiem zaakcentował, że podług znanych mu niezłomnych postanowień Korony ci wszyscy, którzy oczekują zbawienia od koalicji, potraktowani będą jako wrogowie państwa.

#### Gabinet węgierski podaje się do dymisji.

**Budapeszt**, 17 kwietnia (W. A. T.). Gabinet Weckerlego uchwalił podać się do dymisji. Decyzja cesarza w tej sprawie nie jest jeszcze znana. Uchodzi za rzecz możliwą, że utworzenie nowego gabinetu powierzone zostanie również Weckerlemu.

**Budapeszt**, 18 kwietnia (W. A. T.). Telefoniczne Biuro Korespondencyjne donosi: Wczoraj popołudniu odbyła się pod przewodnictwem prezesa ministrów Weckerle'go narada ministrów, w której wzięli udział wszyscy członkowie gabinetu, z wyjątkiem nieobecnego w Budapeszcie ministra handlu Szeranyi'ego oraz ministra a latere hr. Aladara Zichy'ego. Krótkotrwała narada gabinetu postanowiła o dymisji rządu, poczem obecni członkowie gabinetu podpisali podanie o dymisję.

**Wiedeń**, 18 kwietnia (W. A. T.). W wiedeńskich kołach politycznych liezą się z możliwością utworzenia gabinetu koncentracyjnego, w którym, przy całkowitem uwzględnieniu partji pracy narodowej, przypadnie w udziale poważna rola hr. Andrassy'emu.

#### Angielskie prawo o służbie wojskowej.

**Amsterdam**, 18 kwietnia (W. A. T.). „Allgemeen Handelsblad” donosi z Londynu: Po dłuższych debatach odrzucony został 296 głosami przeciwko 123 projekt niewprowadzenia powszechnej służby wojskowej w Irlandji, natomiast przyjęty został projekt o powszechnej służbie wojskowej w trzeciem czytaniu 301 głosami przeciwko 103. Asquith oraz jego zwolennicy powstrzymali się od głosowania.

#### Zakaz zebrań w Irlandji.

**Genewa**, 17 kwietnia (W. A. T.). „Petit Journal” donosi z Dublinu: Władze wojskowe zakazały w Irlandji aż do dalszego rozporządzenia odbywania wszelkich zebrań publicznych. Odnosny rozkaz podpisany został przez generała Frencha.

#### Zwołanie konstytuanty ukraińskiej.

**Kijów**, 17 kwietnia (W. A. T.). Mała Rada w Kijowie uchwaliła zwołanie ukraińskiego zgromadzenia ustawodawczego (konstytuanty)

na dzień 12 maja na podstawie grudniowych i styczniowych wyborów i wyborów dodatkowych w tych okręgach, w których wybory dotychczas nie odbyły się.

#### Cesarz Karol do hr. Czernina.

**Wiedeń**, 18 kwietnia (W. A. T.). Dzisiejsza „Wiener Ztg.” ogłasza następujące cesarskie pismo odręczne: „Kochany hr. Czernin. Jednocześnie z mianowaniem mego wspólnego ministra skarbu bar. Stefana Buriana ministrem mego dworu i spraw zagranicznych zwalniam pana niniejszem z tego urzędu oraz z tymczasowego prowadzenia spraw, które panu prowadziłem pismem z dnia 13 b. m., przy przyjmowaniu pańskiej dymisji. Podczas jednej z najważniejszych epok dziejów świata pan, w interesie polityki, która miała być miarodajną dla mojej dynastji i mego państwa, w sposób pełny poświęcenia i spełniając niezmiernie swoje obowiązki, położyłeś wybitne zasługi, które dla słusznego zadowolenia nie będą panu zapomniane, jako osiągnięte sukcesy, które w pierwszej linii doprowadziły do pośredniczenia przy zawarciu pierwszego traktatu pokojowego pomiędzy cierpiącą ludzkością. Zasłużyłeś przez to na moje nieprzemijające podziękowanie oraz zdobyłeś całkowite moje uznanie, któremu niniejszem chętnie daję gorący wyraz. A jako zewnętrzny tego wyraz, wprowadzę nie całkowicie temu odpowiadający, obdarzam pana brylantami do wielkiego krzyża mego orderu św. Szezepana. Również chcę pana zapewnić o mojej dalszej życzliwości, a także mam nadzieję, że i pan zechcesz nadal złożyć mi i dobru moich państw swoje wyjątkowe talenty. KAROL m. p. CZERNIN m. p. Inne pismo wystosowane zostało do bar. Buriana z nominacją na ministra c. i. k. dworu oraz spraw zagranicznych.

## O G Ł O S Z E N I A.

### ZARZĄD

#### Warszawskiego Towarzystwa Akcyjnego „Motor”

ma zaszczyt zawiadomić pp. Akcjonariuszów, że dnia 11 maja 1918 r. o godzinie 6-ej wieczorem w biurze Zarządu w Warszawie, przy ulicy Marszałkowskiej Nr. 23, odbędzie się **XVII Ogólne Zebranie Roczne**, na którym będą rozpatrywane następujące wnioski:

- 1) przejrzenie i zatwierdzenie sprawozdania i bilansu za rok operacyjny 1917 i spraw, przedstawionych przez Zarząd (§ 49);
- 2) wybór jednego członka Zarządu i jednego kandydata na miejsce ustępujących z kadencji (§ 24);
- 3) wybór komisji rewizyjnej;
- 4) rozpatrzenie i rozstrzygnięcie wniosków Akcjonariuszów, jeżeli one będą (§ 59);
- 5) przejrzenie i zatwierdzenie budżetu i planu działań na następny 1918 rok operacyjny (§ 31 i 49).

### ZARZĄD TOWARZYSTWA AKCYJNEGO

#### budowy i eksploatacji dróg żelaznych podjazdowych w Królestwie Polskiem

zawiadamia pp. Akcjonariuszów, że zwyczajne Ogólne Zebranie odbędzie się w dniu 22 maja r. b. o godzinie 4-ej popoł., w lokalu Zarządu Towarzystwa w Warszawie, przy ulicy Zielnej Nr. 45.

Porządek dzienny obejmujący:

- 1) rozpatrzenie i zatwierdzenie sprawozdania za rok 1917,
- 2) wnioski Zarządu i
- 3) wybór I Dyrektora Zarządu.

Pp. Akcjonariusze, życzący wziąć udział w Ogólnem Zebraniu, obowiązani zadość uczynić warunkom § 65 Ustawy Towarzystwa.

W razie niezgłoszenia się wymaganej § 67 Ustawy Towarzystwa liczby akcjonariuszów, powtórne Ogólne Zebranie odbędzie się w dniu 5 czerwca 1918 r. i będzie uważane za prawomocne, bez względu na liczbę przybyłych akcjonariuszów.

**Polska Krajowa  
Loterja Klasyczna**



**R. G. O.**

Warszawa, Kredytowa 4.

SUMA  
WYGRANYCH

**6 milionów 440 tysięcy marek.**

**Wielka wygrana: pół miliona marek.**

Termin wymiany **29 kwietnia**. — Ciągnięcie IV klasy — **1 i 2 maja**.

**! LOSY 4-ej KLASY JUŻ SĄ W SPRZEDAŻY !**

**Na każdej ćwiartce**

pieczęć z Orłem Polskim i napisem  
Rada Główna Opiekuncza.